

# Zbigniew Wodecki, Dobranoc, dobranoc

Twe sny to  
W kuchni biały stół  
Apteczka pełna ziół  
Papieros pół na pół  
I my  
Twe sny  
To zima i wełniany szal  
To sylwestrowy bal  
Sierpniowych nocy skwar  
I wiosny, których żal

Więc gdy  
Nadfruną wreszcie sny  
To dzień, co był tak zły  
W zawilce zmieni łyzy  
Twe łyzy  
Więc gdy  
Ostatni już herbaty łyk  
A zegar kliku-klik  
Bo dzień w nim wreszcie znikł  
I już nie przyjdzie nikt  
Już nikt

Dobranoc, dobranoc  
Do policzków sny tulą się  
Więc policzkiem swym ogrzej je  
Dobranoc, dobranoc  
Ledwie się już żar w piecu tli  
Dzień podreptał do przeszłych dni  
Więc śnij

W twych snach odwiedza nas Anthony Quinn  
Z tequilą mieszasz gin  
A gdy trzydniowy spleen  
Ministrem jest twój syn

Dobranoc, dobranoc  
Do policzków sny tulą się  
Więc policzkiem swym ogrzej je  
Dobranoc, dobranoc  
Ledwie się już żar w piecu tli  
Dzień podreptał do przeszłych dni  
Więc śnij